Nr. 216. **Kraków, Niedziela 12 Maja 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

...mer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Nopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Gołowin zgłosi w Dumie kwestyę zaufania. — Bilans sądów polowych. — W Bukareszcie wykryto spisek na życie króla Karola. — Wielkie sprzeniewierzenie w Wiedniu. — Powstanie w Indyach rozszerza się.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 12 maja.

Zebranie wyborców z Kleparza.

W sali hali zbożowej w gmachu Izby handlowo-przemysłowej przy ulicy Długiej odbyło się wczoraj o godzinie pół do 8 wieczorem zebranie służby państwowej, miejskiej, różnych instytucyj publicznych i prywatnych, robotników wszelkiej kategoryi, fiakrów, wyrobników itd. Zebrało się z górą 300 wyborców, zamieszkałych w okręgu kleparskim.

Obrady zagaił imieniem komitetu okręgowego p. Groele, sekretarz magistratu, wskazując na ważność aktu wyb., mającego się odbyć po raz pierwszy na zasadzie powszechności i równości. Dalej wzywa do rozważnego zastanowienia się nad kandydatem, aby ze stolicy Polski wyszedł prawy obywatel, religijny, stojący zdecydowanie na gruncie narodowym. Komitet okręgowy po należytem rozważeniu przyszedł do przekonania, że takim kandydatem jest inż. p. Edmund Zieleniewski i jego kandydaturę wyborcom gorąco poleca.

Przewodniczącym wybrano p. Języka, zastępcą p. Biskupa. Kilku socyalistów polecało na przewodniczącego p. Miechońskiego, ale okazało się, że nie mieszka on w okręgu kleparskim, więc nawet jego kandydatury na przewodniczącego nie poddano.

P. Język, obejmując przewodnictwo, prosił o spokojną dyskusyę, następnie imieniem robotników wyraził zapatrywanie, że solidarnie pójdą do głosowania za kandydatami narodowymi, w szczególności w okręgu kleparskim za p. Zieleniewskim.

Kandydat p. Zieleniewski w krótkich słowach przedstawia swój program przyszłej pracy w parlamencie na wypadek wyboru, zapewniając, że poświęci całe swe siły dla dobra Krakowa i kraju. Wstąpi do Koła polskiego, bo uważa to za obowiązek Polaka.

P. Cap, jako robotnik, poleca usilnie kandydaturę p. Zieleniewskiego, a zwalcza p. Misiołka.

P. Jaśkiewicz, socyalista, zarzucał p. Zieleniewskiemu wśród ogólnej wesołości, że winien był w zimie drożyźnie węgla.

P. Cholewka oświadcza, że choć p. Zieleniewski kandyduje nie z ramienia partyi robotniczej, to jako znany przyjaciel robotników, wybitny przemysłowiec, zasługuje w zupełności na poparcie.

P. Sarnecki poddaje krytyce działalność i ideały socyalistów, wśród ciągłych przerywań ze strony kilku socyalistów.

P. Miechoński, socyalista, choć nie wyborca z tego okręgu, za zezwoleniem przewodniczącego zabiera głos. Oświadcza, że choć jest socyalistą, w zasadzie nie ma nic przeciw osobie p. Zieleniewskiego, bo znany jest on ze swej życzliwości i działalności dla robotników oraz uczciwego charakteru. — Mowcy przykro tylko, że nie staje on jako kandydat robotniczy, ale jako przedstawiciel klas posiadających. Mowca żąda od kandydata, aby do Koła polskiego nie wstąpił.

P. John żalił się na dolę ludu pracującego i ciężar militaryzmu, oraz wyraża zdanie, że Koło polskie nic nie zrobiło dla ludu i nie zrobi.

P. Zieleniewski oświadcza, że dobrze się stało, iż na zgromadzenie przyszli ludzie różnych przekonań, owszem, mowca ułatwił nawet wstęp wszystkim na zebranie, bo chciał poznać postulaty i żądania wszystkich wyborców. Mowca nie dla karyery kandyduje, jak mu to jeden z mowców zarzucił, przeciwnie z powodu kandydowania ponosi wiele ofiar materyalnych, chce jednak spełnić obowiązek, do którego wzywają go obywatele. Do Koła polskiego wstąpi, bo tak mu nakazują przekonania. (Oklaski. Głosy socyalistów: „Pana osobiście szanujemy, tylko Koła polskiego nie szanujemy").

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek o uchwalenie kandydatury p. Zieleniewskiego, na co powstaje burza oklasków i okrzyki na cześć kandydata, wobec czego przewodniczący stwierdza, że rezolucya została uchwalona olbrzymią większością.

Zebranie zakończyło się o godzinie 9 wieczór odśpiewaniem przez zebranych „Jeszcze Polska nie zginęła".

Zgromadzenie nauczycielstwa krakowskiego.

W sali Rady miejskiej odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie nauczycielstwa krakowskiego. Przybyło około stu nauczycieli i nauczycielek, stawili się także zaproszeni na to zebranie pp. prezydent miasta dr Leo, poseł sejmowy p. Fedorowicz i czterej kandydaci na posłów do parlamentu dr Petelenz, prof. Sikorski, dr Staniszewski i inż. Zieleniewski. Zagaił zebranie dyrektor Drozdowski, który podniósł, że zgromadzenie zostało zwołane celem zajęcia stanowiska wobec artykułu „Naprzodu", artykułu, w którym stwierdzono, jakoby większość nauczycielstwa krakowskiego należała do partyi socyalistycznej. Przeciwko temu należy zaprotestować.

Po tem zagajeniu nastąpiła długa, formalna dyskusya, czy zgromadzenie ma uważać się za przedwyborcze a więc czy ma się odbyć bez udziału nie mających prawa głosowania nauczycielek, czy też ma być zgromadzeniem ogólnem nauczycielskiem. Dyskusya była dosyć burzliwą, w końcu w głosowaniu większością głosów stwierdzono, że nauczycielki w zgromadzeniu wezmą udział, bo zgromadzenie nie jest przedwyborczem.

Przewodniczącym wybrano p. Drozdowskiego, poczem zabrał głos jako referent dyr. Parczyński. Referent odczytał sprawozdanie ze zgromadzenia nauczycielskiego, zamieszczone w „Naprzodzie" a stwierdzające, że na zgromadzeniu tem uchwalono rzekomo rezolucyę, w której skonstatowano, że dla nauczycielstwa nie ma już więcej miejsca w Polskiem stronnictwie demokratycznem i że wobec „sojuszu demokratów z partyą konserwatywno-kahalną" pozostawia się nauczycielstwu zupełną swobodę głosowania w dniu 17 b. m. Ponieważ ten fakt nie był zgodny z prawdą, bo takiej rezolucyi nie uchwalono a także nie było to zgromadzenie „Ogniska", lecz zgromadzenie przedwyborcze nauczycielstwa, wydział „Ogniska" zamieścił odpowiednie oświadczenie w „Nowej Reformie". Referent wzywa zgromadzenie, aby oświadczenie to uchwaliło jako swoją własną rezolucyę. Oświadczenie to brzmi, jak następuje:

1) Jakkolwiek nauczycielstwu, długie lata cierpiącemu niedostatek, wyzyskiwanemu niesprawiedliwemi przepisami, oraz ustawami, taktyka stronnictwa socyalno-demokratycznego, występującego śmiało, otwarcie i bezwzględnie, w obronie wszystkich powkrzywdzonych, mogła się wydawać bardzo sympatyczną, to jednak zanadto wielkie są różnice w celach, środkach i zasadach socyalnej demokracyi i nauczycielstwa, aby ono poszło za jej głosem, jej program popierało i na jej kandydatów głosowało;

2) Nauczycielstwo, kształcąc w szkole i wychowując dzieci wszystkich stanów i klas społecznych, nie może szerzyć walki stanów, ale przestrzegać musi zasady społecznej sprawiedliwości i miłości w najszlachetniejszem znaczeniu, podczas gdy socyalna demokracya, jak dotąd, ma za cel głównie jeden stan i broni jego interesów zbyt jednostronnie;

3) Ostatnia sesya Sejmu galicyjskiego wykazała jednomyślną uchwałą, że Sejm uczynił pierwszy krok na drodze sprawiedliwości i dał dowód, iż na seryo myśli o polepszeniu doli i stanowiska nauczycielstwa ludowego. Dlatego nie możemy w bezwzględnej opozycyi, w walce z prawodawcami i w ogólnem rozgoryczeniu widzieć jedynego środka do osiągnięcia celu, jakto socyalna demokracya zaleca.

4) Nauczycielstwo ludowe już na mocy swego stanowiska i powołania musi być pełne tolerancyi religijnej, bo przecież w szkole mamy młodzież różnych wyznań, która pragnie wspólnej wszystkim ludziom oświaty i nauki. To też szanując każde religijne wyznanie i wolność sumienia młodzieży, oraz jej rodziców, nie możemy z drugiej strony jako wychowawcy ludu katolickiego, popierać stronnictwa, które nietylko szerzy indyferentyzm religijny i uważa religię za rzecz prywatną, ale nawet toczy zaciętą walkę z duchowieństwem. My nauczyciele ludowi musimy słowem, czynem i przykładem szerzyć zasady prawdziwej religijności i w tym duchu wychowywać młode pokolenia.

5) Nauczycielstwo kształci i naucza w szkole dzieci różnych narodowości, mając głównie na oku wychowanie człowieka. Wychowując jednak głównie lud polski, musi to czynić na podstawie narodowej i wszystkie nasze ideały wszczepić w serca dziatwy, aby lud poczuł się narodem polskim. Dlatego też nie możemy iść na usługi stronnictwa, które szerzy zasady międzynarodowe, a nawet łączyło się często z wrogami naszego narodu i często wyśmiewało „zmurszałą (?) ideę Jagiellońską". Nauczycielstwo musi przykładem krzewić prawdziwą miłość ojczyzny, a to tem więcej, że ona dziś nieszczęśliwa i gnębiona. Dlatego oświadczając publicznie, iż hasłem naszej pracy nauczycielskiej jest, było i będzie hasło: „Bóg, Ojczyzna i lud", odzywamy się do naszych kolegów, aby według sumienia i przekonania popierali stronnictwa szczerze demokratyczne, a nauczycielstwu i ludowi oddane, które idąc wobec obcych solidarnie, wywalczą na drodze legalnej sprawiedliwe prawa społeczne, narodowe i stanowe.

W dyskusyi p. Robak wyraził zdziwienie, że nie wszyscy kandydaci na posłów do parlamentu zostali zaproszeni. Wypadało także zaprosić pp. Rychlewskiego, Daszyńskiego, Marka i innych.

P. Bieder oświadcza, że wśród obecnych znajduje się z pewnością większość, która nigdy nie solidaryzowała się z partyą socyalistyczną i wystąpi przeciw notatce, zamieszczonej w „Naprzodzie". Wydział „Ogniska" dobrze zrobił, ogłosiwszy odpowiedź w „N. Reformie".

P. Gincel wskazuje, że oświadczenie, zamieszczone w „N. Reformie", powinno być programem każdego nauczyciela-Polaka. Mowca zgłasza wniosek, aby nauczycielstwo zsolidaryzowało się z tem oświadczeniem.

P. Szulc popiera wniosek p. Gincla.

Dyr. Wacięga ubolewa, że w krakowskich sferach nauczycielskich młodzi nauczyciele chcą przewodzić nad starszymi.

P. Zimowski jest zdania, że nauczycielstwo krakowskie prowadzone jest w ostatnich latach na manowce.

Podczas przemowy pp. Wacięgi i Zimowskiego wszystkie obecne nauczycielki i część nauczycieli opuszcza salę, na którą wraca jednak, gdy zabrał głos prezes Związku krajow. naucz. p. Nowak. Prezes wyraża ubolewanie, że kilku mowców wystąpiło tu z rekryminacyami, które nadają się na posiedzenia poufne i zdolne są osłabić z takim trudem wywalczoną organizacyę nauczycielską. Takie rzeczy wywlekać należy nie na zgromadzeniach publicznych, na które zaprosiło się dziennikarzy i cały szereg dostojnych osób. (Żywe oklaski). Mowca oświadcza dalej, że nauczycielstwo nie może brać na siebie odpowiedzialności za artykuł umieszczony w „Naprzodzie", bo dziennik ten zamieścił sobie nadesłaną mu rezolucyę, zastosowawszy ją do swoich potrzeb. Faktem jest jednak, że nauczycielstwo nie wyrobiło sobie dotąd zdania o wartości świeżo zawartego sojuszu politycznego i dlatego zająć musi stanowisko wyczekujące, stanąć ponad stronnictwami i członkom swym pozostawić zupełną swobodę głosowania. Mowca wskazuje następnie na odgłosy, jakie go dochodzą z prowincyi, gdzie nauczycielstwo jest prześladowane, gdy tylko znajdzie się w obozie ludowym, podczas gdy nic się mu nie dzieje, gdy agituje za centrowcami. Obiegają także wieści, że w Krakowie zanosi się na rozbicie organizacyi nauczycielskiej, co byłoby rzeczą niesłychaną.

Prezydent Leo oświadcza, że jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej i poseł sejmowy, nie może pozostawić bez odpowiedzi słów p. Nowaka. Pogłoski, jakoby z powodu przekonań politycznych należało rozpędzić organizacyę nauczycielską, są zwykłemi plotkami, których nawet powtarzać nie należy. Byłoby to niezgodne z duchem czasu i niegodnem Polaka, a prezydent, gdyby do niego się zwrócono, aby kogoś za przekonania pociągać miał do odpowiedzialności lub karać, pierwszy zaprotestowałby przeciw temu. (Oklaski). Jesteśmy wolnymi obywatelami i tej wolności strzeżmy, każdy ma swobodę przekonań i powinien mieć odwagę cywilną ich głoszenia. (Żywe oklaski).

P. Nowak z uznaniem przyjmuje te słowa do wiadomości i imieniem nauczycielstwa składa p. prezydentowi podziękowanie. (Oklaski). Pogłoski te jednak słyszał od osobistości, której zawsze dotąd wierzył i przestać jej wierzyć nie miał powodu.

Przewodniczący p. Drozdowski poddał następnie zgłoszoną rezolucyę pod głosowanie, którą uchwalono większością głosów, potem zamknął zgromadzenie.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 12 maja.)

Zbrodniczy napad.

Warszawa. We wsi Babrze pod Warszawą czterej zamaskowani bandyci napadli w nocy kolonistę Potrzebowskiego, związali go jakoteż jego żonę, którą oblali naftą i podpalili, ubezwładnili również służącego i bijąc związanych kolbami rewolwerów i sztyletami, wymogli na nich wskazanie kryjówki z pieniądzmi, w której znaleźli 22 rb. Po rabunku bandyci rozwiązali Potrzebowską i zbiegli. Wszyscy napadnięci są boleśnie poturbowani.

Austrya a autonomia Królestwa.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz" donosi ze strony miarodajnej: Wiadomość, która się pojawiła w rosyjskich organach kadetów, a przedrukowana została przez polskie dzienniki, jakoby austro-węgierski ambasador w Petersburgu z petersburskim ambasadorem Niemiec używali swego wpływu przeciwko autonomii Królestwa Polskiego, jest zupełnie bezpodstawną.

Faktycznie odbyła się konferencya wyżej wymienionych dyplomatów, dotyczyła ona jednakże konferencyi pokojowej w Hadze. Dla miarodajnych kół politycznych naszej monarchii daleką jest myśl jakiegokolwiek mieszania się w kwestyę uregulowania stosunków Polaków w Królestwie. Z okazyi tego z ubolewaniem stwierdzić należy, że właśnie w ostatnim czasie tak w zagranicznej, jak i w krajowej prasie coraz częściej pojawiają się wiadomości, które są gotowe niekorzystnie wpłynąć na stosunki polskich polityków w Austryi do kierujących kół zagranicznej polityki monarchii.

Z Dumy.

Petersburg. Prezydyum Dumy przyrzekło trudowikom postawić na porządku dziennym pierwszych posiedzeń Dumy projekty praw: o amnestyi, prawach wyjątkowych i zniesieniu kary śmierci.

Stanowisko Gołowina.

Petersburg. Gołowin zamierza postawić w Dumie kwestyę zaufania.

Bilans sądów polowych.

Berlin. „Russ. Kor." donosi z Petersburga, że sądy polowe w okresie aż do ich ograniczenia wydały **1144** wyroków śmierci a 443 innych wyroków.

„Nietykalność" posłów.

Petersburg. W gubernii podolskiej uwięziono posła Tuperkę za agitacyę wśród włościan.

Kijów. W mieście Talnoje pow. humalińskiego poseł Kirienko zwołał w czasie świąt wiec włościański, który policya rozpędziła. Sędzia śledczy dokonał rewizyi w mieszkaniu Kirienki, przyczem znaleziono nielegalną literaturę. Kirienkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z działalności prawdziwych Rosyan.

Moskwa. Manifestacya prawdziwych Rosyan zupełnie się nie powiodła. Zamiast zapowiadanego przez Gringmutha pochodu stutysiecznych tłumów, na ulicach manifestowało zaledwie kilkaset osób.

Petersburg. Z racyi zjazdu moskiewskiego, Kruszewan przygotowuje referat w sprawie równouprawnienia żydów.

Połtawa. Pet. Ag. tel. donosi: Na prośbę tutejszego oddziału Związku prawdziwie rosyjskich ludzi, aby uczniom szkół średnich dozwolonem zostało wstępowanie do wspomnianego związku, nadeszła odpowiedź cesarza, w której powiedzianem jest: „Rosyjskiej młodzieży muszą być rosyjskie zapatrywania wszczepione przez szkołę i naukę, a dopiero, gdy młodzież ta osiągnie fizyczną i duchową dojrzałość, będzie mogła brać udział w życiu publicznem i być prawdziwą ochroną dla cesarza i ojczyzny".

Szpiegowanie wychodźców za granicą.

Petersburg. Związek prawdziwych Rosyan zamierza utworzyć w stolicach europejskich komitety dla nadzoru nad wychodźcami rosyjskimi.

Zamachy na pociągi.

Warszawa. Między Radziwiłłowem i Skierniewicami stróż drogowy znalazł na szynach 9 belek, położonych w celu wykolejenia pociągu. Belki zdołano w porę usunąć.

Petersburg. Z Saratowa donoszą, że między stacyami Faliszczyce a Kurdium niewiadomi sprawcy położyli na szynach belki drzewa, w celu spowodowania rozbicia pociągu. Maszyna pociągu została uszkodzona, ofiar w ludziach nie było.

Bandytyzm.

Białogród. Przedwczoraj w nocy nieznani sprawcy napadli na stacyę Tamarewka i zrabowali w kasie kolejowej 3182 rubli.

Kijów. W cukrowni syrolańskiej zrabowano z kasy 3500 rubli.

Petersburg. Aresztowano tu niejakiego Kolopatkina, podającego się za Grabowskiego, który wykonał wiele napadów na kasy i poczty. Znaleziono przy nim broń i bombę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 12 maja.

Reforma Rady szkolnej krajowej.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesasz sankcyonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy o Radzie szkolnej krajowej.

Reforma regulacyi rzek.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz sankcyonował projekt ustawy o zmianie postanowień ustawy z dnia 18 grudnia 1901 r. Dz. ust. kraj. nr 103, odnoszącej się do budowli regulacyjnych rzek przez uregulowanie górnych biegów i ich dopływów oraz potoków górskich w duchu § 5 rozdz. 1 ustawy z dnia 11 czerwca 1901 r. Dz. ust. p. nr 61.

Przed wyborami.

Wiedeń. Dzienniki zwracają uwagę, aby przy wyborach nie oddawano białych kartek, gdyż te — według nowej interpretacyi — przy obliczaniu nie są uwzględniane, tym sposobem więc pomagałoby się przeciwnikom. Nie chcący głosować powinni zatem wypełnić kartę wyborczą obojętnem nazwiskiem.

Budapeszt. Czternastu członków tutejszej Rady miejskiej udało się wczoraj do Wiednia, aby studyować przebieg wyborów. Mają oni listy polecające od tutejszego burmistrza do dra Luegera z prośbą o ułatwienie im studyów.

Podróże inspekcyjne sztabu generalnego.

Wiedeń. W czerwcu odbędą się podróże inspekcyjne sztabu generalnego. — W tym celu sztab będzie podzielony na 8 grup. Grupa VI, prowadzona przez pułkownika Franciszka Kanika, objeżdżać będzie miasta: Tarnów, Jarosław, Sanok i Nowy Sącz.

Bebel i nowe armaty.

Berlin. Komisya budżetowa parlamentu na zaproszenie ministerstwa wojny wzięła wczoraj udział w próbach strzelania z nowych armat. Obecni byli także socyalistyczni posłowie. Bebel interesował się żywo próbami i wypytywał oficerów o szczegóły. Gdy później członkowie komisyi wnieśli okrzyk na cześć armii, Bebel okrzyk ten powtórzył.

Wybór rejenta.

Brunszwik. W poniedziałek dnia 13 b. m. odbędzie się poufne posiedzenie Sejmu w sprawie wyboru rejenta.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. W Izbie deputowanych przedłożył wczoraj minister skarbu preliminarz budżetu na rok 1908.

Dep. Jaurés kończąc onegdajszą mowę, przedstawił cele związku robotniczego, który pragnie zorganizować świat robotniczy. Ruch socyalny nie ma nic wspólnego z propagandą antymilitarną, którą mowca i jego stronnictwo potępiają. Mowca jest przekonany, że jeżeli ojczyzna będzie zagrożoną, proletaryat objawi siłę niezmierzoną, aby zapobiedz, by zagranica podniosła miecz przeciw sercu Francyi; zresztą choćby stosunki na świecie nie wiedzieć jak się zmieniły, nigdy nie przyjdzie do upadku Francyi. (Żywe oklaski na skrajnej lewicy).

Mowca pragnie, aby wszystkie syndykaty łącznie ze syndykatem urzędniczym wstąpiły do związku robotniczego. Ta fuzya wyszłaby na korzyść narodowego rozwoju. W końcu polemizował mowca z prezydentem ministrów, któremu zarzucał, że nie ma zaufania do robotników.

Spisek na życie króla rumuńskiego.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Bukaresztu, że odkryto tam **spisek na życie króla Karola**, projektowany przez anarchistów bułgarskich. Policya ujęła jednego ze spiskowców, nazwiskiem Gaidow, który od dłuższego czasu kręcił się po Bukareszcie, przebrany za domokrążcę włoskiego. Znaleziono przy nim wiele dynamitu i bomby, oraz papiery, z których okazało się, że zamach miał być wykonany dnia **23 maja**. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono listy anarchisty Cicholskiego, który swego czasu wykonał zamach na ministra Petrowa.

Agraryusze rumuńscy po rozruchach.

Bukareszt. Król przyjął wczoraj deputacyę właścicieli większych posiadłości, którzy wręczyli prośbę o odszkodowanie ze skarbu za straty, poniesione podczas ostatnich rozruchów chłopskich. Król odpowiedział, że prośbę tę zbada jeszcze, natomiast prosił delegatów, aby sami gospodarowali w swych majątkach, a nie wypuszczali ich obcym.

Wydalenie za propagandę schizmatycką.

Budapeszt. Jak donoszą z Marmaros-Pider, władze tamtejsze wydaliły dwóch rzekomo pochodzących ze Lwowa, a w rzeczywistości podobno z Czerniowiec, nazwiskiem: Roman i Aleksander Tierowski, za usiłowane szerzenie tam propagandy schizmatyckiej.

Podróże monarchów.

Wenecya. Przybył tutaj król Wiktor Emanuel.

Zofia. Ks. Ferdynand bułgarski rozpoczął wczoraj podróż zagranicę. Udaje on się do Wiednia, Paryża i Londynu, celem uregulowania kwestyi spadku po ks. Klementynie saskokoburgsko-gotajskiej. Książę zwiedzi także wystawę bałkańską w Londynie.

Proces dra Luegera.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się tu rozprawa dra Luegera przeciw inż. Kratzlowi, który zarzucił burmistrzowi Wiednia, że ten tytułem różnych tantyem ma rocznego dochodu 100.000 koron. Kratzla uwolniono.

Aresztowanie bankiera.

Wiedeń. Wczoraj aresztowano tu bankiera Edwarda Schmida, pod zarzutem, że ze wspólnikiem swym Adenem sprzeniewierzył depozyta na sumę 600.000 K. Aden zbiegł.

Wybuchy wulkanów.

Cattania. Tutejsze obserwatoryum ogłasza, że w piątek wieczorem o godzinie 7 min. 40 nastąpił straszny wybuch wulkanu Stromboli.

Wyrzucone z krateru olbrzymie masy lawy zalały wszystkie winnice w okolicy. Wielka część winnic doszczętnie spalona. — Wśród ludności zapanowała olbrzymia panika. Słychać często silny huk podziemny.

Etna wyrzuca również bardzo wiele dymu popiołu.

Cattania. Wybuch Etny trwa dalej. Ogromny słup bardzo gęstego dymu wydobywa się ze stożka wulkanu i zalega okolicę. Wczoraj wieczorem zauważono trzęsienie ziemi w Belpasso, Nicolosi i Viagrande. Ubiegłej nocy dał się słyszeć silny grzmot podziemny.

Czynność Stromboli wzrasta.

Podział Sachalinu.

Władywostok. Komisya japońska rozgraniczająca posiadłości rosyjskie i japońskie na Sachalinie, przybyła do portu Aleksandrowskiego. Komisyi przewodniczy pułkownik Osima.

Wrzenie w Indyach.

Szowinistyczna prasa niemiecka bacznie nadsłuchuje: z Indyi wschodnich, z Indyi angielskich nadchodzą wieści o krwawych rozruchach, o wybuchu powstania przeciwko Anglikom. Już od dłuższego czasu donoszono stamtąd, że wśród Hindusów objawia się silne wrzenie, że nienawiść krajowców do Anglików stale się wzmaga i przybiera groźne rozmiary. Doniesieniom tym stale zaprzeczano z urzędowej strony, mimo to wierzono im ogólnie. Wczoraj wieczorem nadeszły depesze, że powstanie wybuchło rzeczywiście. Depesze te co prawda niejasne, nie dające poglądu na rzeczywistą sytuacyę. Według jednej z nich powstanie rozszerzyć się już miało na przestrzeni dwustu przeszło mil, dużo żołnierzy angielskich zginęło rzekomo z rąk powstańców, którzy spalili nawet jedno miasto. Według drugiej ruch ten już podobno został sparaliżowany, władzom angielskim powiodło się aresztować przywódcę powstańców i energicznem rozwinięciem sił wojskowych wywołać konsternacyę w powstańczych szeregach.

Ilę w tych wiadomościach prawdy, dowiemy się zapewne już z dalszych nadchodzących depesz. Możliwość groźniejszych antiangielskich zaburzeń w tej największej kolonii Anglii bynajmniej nie jest wykluczona. Już od dwudziestu kilku lat istnieje tam wśród ludności krajowej silny ruch „narodowy“, który zmierza otwarcie do oswobodzenia Indyi z pod obcego panowania. Ruch ten napotyka atoli na jedną wielką przeszkodę, na niemożliwość połączenia całej ludności w jeden narodowy obóz.

Pominąwszy mniejsze sekty i wyznania, mieszka w Indyach 210 milionów Hindusów i 60 milionów Mahometan, którzy nienawidzą się wzajemnie z zaciekłością, jaką wytwarza dziki fanatyzm. Anglicy we własnym interesie bynajmniej nie starają się złagodzić tego wyznaniowego antagonizmu, a nauczeni bolesnem doświadczeniem, unikają wszystkiego, coby mogło jednocześnie zrazić do nich jednych i drugich, jak to miało miejsce w r. 1857. Mimo to w Londynie z dawna już liczono się z możliwością wybuchu nowego powstania i zapewne też poczyniono odpowiednie przygotowania, aby taki wybuch stłumić w zarodku. — Znaczenie obecnego buntu zależeć będzie od tego, jakie on odrazu przybierze rozmiary, a właśnie co do tego nie mamy jeszcze żadnych pewnych informacyj.

Sądząc z wyjaśnień, jakie znana ze swej bezstronności „Frankfurter Zeitung“ otrzymała od pewnego Europejczyka, który długie lata przebywał w Bengalu, ruch obecny nie jest groźny dla Anglii. Europejczyk ten twierdzi, że przyczyną ostatnich rozruchów jest nie tyle nienawiść tubylców do Anglików, ile wzajemna nienawiść wyznaniowa Hindusów i Mahometan. Według jego relacyi, geneza obecnego ruchu tak się przedstawia: Były wicekról Indyj, lord Curzon, podzielił w końcu swego urzędowania wielką prowincyę Bengalu na dwie części, zachodnią i wschodnią, przyłączając do wschodniej prowincyę Arsam.

Poprzednie wszystkie niemal średnie i niższe urzędy administracyjne w tej prowincyi zajmowali Hindusi, należący do sekty braminów lub pisarzy. Ci mądrzy Azyaci zrozumieli już oddawna, że znajomość języka angielskiego może im otworzyć drogę do urzędów. I podczas gdy Mahometanie, dawni władcy Pendżabu, spoglądający z pogardą na Hindusów, pielęgnowali przedewszystkiem znajomość Koranu i świętego języka arabskiego, Hindusi garnęli się do szkół rządowych i dzięki europejskiemu swemu wykształceniu zdobywali sobie coraz nowe stanowiska rządowe. Od dłuższego atoli czasu i część Mahometan poszła za ich przykładem i dziś także w tej dziedzinie powstało między temi dwoma wyznaniami ostre współzawodnictwo.

Podział Bengalu na dwie prowincye współzawodnictwo to jeszcze zaostrzył. W wschodniej prowincyi przeważa żywioł mahometański; naturalną więc było rzeczą, że rząd angielski tam zaczął wszelkie posady administracyjne obsadzać Mahometanami. To wywołało gwałtowną opozycyę po stronie Hindusów. Mahometanie odpowiedzieli na nią zgromadzeniami, na których składali publiczne podziękowanie rządowi angielskiemu. Wówczas Hindusi zaczęli bojkotować wyroby i towary angielskie, lecz dla braku solidarności bojkot ten spełzł na niczem. Zresztą i między Hindusami panuje rozdwojenie, istnieją dwie partye, radykalna i umiarkowana. Na czele radykalnej stoi redaktor dziennika „Bengali“ Surendranath Banardżi, na czele umiarkowanych sędziwy Dadabhaj Naorodij.

Informator „Frankfurter Ztg“ wątpi wogóle, aby ruch obecny mógł się zamienić na szersze zbrojne powstanie przeciwko Anglikom.

Armia indyjska, złożona z krajowców, jest najzupełniej wierna. Właśnie Burgalowie, wśród których największa panuje nienawiść do Anglików, w armii tej wcale nie są reprezentowani, gdyż brakuje im ducha wojowniczego. Kraje, które były głównem ogniskiem powstania w r. 1857, zachowują się spokojnie i są najzupełniej z losu swego zadowolone.

Jeśli zaś, zdaniem informatora „Frankfurter Zeitung“, tu i owdzie wybuchną rozruchy, to będą one w niemałej mierze wynikiem rzeczonego przez agitatorów bengalskich twierdzenia, że w roku bieżącym panowanie Anglii w Indyach musi się skończyć. Dotychczas bowiem stale co pięćdziesiąt lat Indye były widownią krwawych walk z Anglikami. W roku 1757 lord Clive zdobył znaczną część Bengalu i stworzył angielskie państwo indyjskie, w roku 1807 wybuchło tam drugie krwawe powstanie, w r. 1857 Anglicy z trudem tylko zgnietli bunt Nany Sahiba. Obecnie zaś kończy się czwarte pięćdziesięciolecie.

Nadmienić jeszcze wypada, że armia angielska w Indyach liczy razem około 200.000 ludzi, w liczbie tej 75.000 Anglików.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 12 maja).

Londyn. Z Kalkuty i z różnych miejscowości Bengalii nadchodzą **bardzo poważne doniesienia o rozszerzaniu się powstania.** Tysiące zbuntowanych Hindusów i Mahometan przeciągają od wsi do wsi i palą domy mieszkańców, którzy się nie chcą połączyć z ruchem. Spełniono już **wiele mordów.**

Londyn. Rząd przygotowuje się do stłumienia ruchu **operacyą wojskową w wielkim stylu.** W Lahorze zarządzono koncentracyę znacznych sił. Za wojskami, maszerującemi tam z Majanmisu, szły bandy powstańcze.

Londyn. Policya wojskowa aresztowała organizatora ruchu powstańczego w Pendżabie. — Drugi agitator zbiegł. Nadto ujęto już 37 kierowników powstania.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 12 maja.

Kalendarzyk kościelny: Pankracego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 1, zachód o godz. 7 min. 11; długość dnia godzin 15 minut 10.

Teatr miejski w Krakowie: o godzinie 3 po południu: „Radcy pana radcy“ M. Bałuckiego (ceny do połowy zniżone); o wpół do 8 wieczór: „Zażarty automobilista“.

Teatr ludowy: o godzinie 3 popołudniu: „Rynaldo Rinaldini“, o 8 wieczór: „Dwie sieroty“.

Festyn w parku dra Jordana na rzecz kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich krakowskich i podgórskiej.

Odczyty: W „Eleuteryi“ p. W. Tabaczyńskiej p. t. „Ognisko domowe kobiety-abstynentki“, o 7 wieczór. Wstęp wolny.

W „Ethosie“ (uniwersytet sala 39) p. Massalskiego p. t. „Społeczne znaczenie ruchu etycznego“ o 3 po poł. Wstęp wolny.

Wycieczki: naukowa wycieczka do filtrów bielańskich pod przewodnictwem prof. Bujwida, oraz do Panieńskich skał. Punkt zborny o godz. 8 rano przy rogatce Wolskiej.

Wycieczka oddziału kolarskiego „Sokoła“ do Mogiły o godz. 2 popoł. z pod gmachu sokolego.

Przedstawienie amatorskie w „Klubie pocztowym“ przy ul. Lubicz o godz. 8 wieczór (Bracia Lerche“ Asnyka).

Repertuar teatru lwowskiego:
W niedzielę 12 b. m. o godz. pół do 4 popoł. „Straszny dwór“; o godz. pół do 8 wieczór „Juliusz Cezar“.

† **Dr Roman Jakubowski,** adwokat krajowy długoletni prezes Rady dyscyplinarnej krakowskiej Izby adwokatów, urodzony w r. 1841, zmarł wczoraj wieczorem w Krakowie.

Festyn na dochód kolonij wakacyjnych uczniów szkół średnich odbędzie się dziś popołudniu w parku dra Jordana. Poprzeć tę sympatyczną i humanitarną instytucyę wzięciem udziału w festynie — to obowiązek, który nie wymaga słów zachęty.

Z teatru. „Zażarty automobilista“, krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza. Farsa francuska w pruskich huzarskich butach i brutalnej pikelhaubie. Gdy raz przyjaciel Bismarcka, polując na kaczki, wpadł w bagno, kanclerz wymierzył doń dubeltówkę, odwiódł kurki i rzekł: Lepiej, że ja cię zastrzelę, niżbyś miał utopić się w błocie. — Całe Prusy uważają ten czyn Bismarcka za wielki dowcip. Takiemi dowcipami przepełniona „sztuka“ Kraatza. Wywołuje ona nieustające salwy śmiechu. Podobne jednak salwy śmiechu wywoływałoby pięciu dobrych cyrkowych Augustów bez pomocy p. Kraatza. Pp. Słubicka, Pawłowska, Janiczówna, Zelwerowicz, Mielewski, Leszczyński i Węgrzyn silili się, aby z ogranych pantofelheldów i katarynkowych teściowych uczynić żywych ludzi. Silili się bezskutecznie, bo autor uwziął się, aby stworzyć źródło śmiechu dla mocno niewybrednych smakoszów teatralnych. l. st.

Premie dla matek. Rada miasta Krakowa, na ostatniem posiedzeniu budżetowem, przyznała instytucyi humanitarnej „Kropla mleka oraz biuro porady dla matek“, oprócz zwykłej rocznej subwencyi, pewną kwotę na premie dla matek. Uchwała ta, świadcząca, iż miasto nasze należycie rozumie i ocenia znaczenie nowożytnych postulatów higienicznych, umożliwi wprowadzenie w życie tej organizacyi, uznanej dziś ogólnie jako jeden z najdzielniejszych środków w walce ze śmiertelnością niemowląt. Premie w wysokości 10 koron, rozdzielane będą co trzy miesiące pomiędzy matki, uczęszczające do „Biura porady“ (zarówno między karmiące, jakoteż i zmuszone poważnemi przyczynami do żywienia sztucznego) i wyróżniające się staranością w pielęgnowaniu niemowlęcia. Pierwsze rozdanie nagród nastąpi z początkiem lipca b. r. — Zgłoszenia i informacye codziennie od godz. 12—1 w pałacu Spiskim w „Biurze porady dla matek“.

Z czytelni im. Kilińskiego. W poniedziałek d. 13 maja o godzinie 8 wieczór w lokalu czytelni (Rynek gł. 13) wygłosi p. Bujakowski odczyt pod tytułem „Reformy i znaczenie komisyi edukacyi narodowej“. Wstęp bezpłatny.

W „Kółku Slawistów“ odbędzie się dziś, o godzinie 11 przed południem, wykład popularny akad. Zygmunta Niklewskiego: „O mowie białoruskiej“. Wstęp 20 h; dla członków wolny.

Z kroniki wypadków. Wczoraj koło godziny 9 wieczór zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Topolową l. 6, gdzie 12-letnia Karolina Czepielówna, córka stróżki, uległa dotkliwemu poparzeniu. Poszła ona do mieszkania pewnej lokatorki na I piętro i pod jej nieobecność zaczęła bawić się lampą tak nieostrożnie, że lampa przewróciła się i objęła płomieniami suknię dziewczęcia. Z krzykiem zbiegła z piętra na dół, wołając o pomoc. Zaalarmowani domownicy pospieszyli dziewczynce z ratunkiem i stłumili palące się suknie, niemniej odniosła ona ciężkie poparzenie tułowia, obu rąk i nóg. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej pogotowie odwiozło ją na oddział chorób skórnych św. Łazarza. Stan poparzonego dziecka jest bardzo poważny.

W warsztacie masarskim p. Kurkiewicza przy ulicy Grodzkiej czeladnik masarski, Michał Gabryś, ugodził przez nieuwagę ręką w nóż, trzymany przez kolegę tak, że przeciął sobie tętnicę. Z powodu silnego krwotoku wzywano pogotowie ratunkowe, które ranę opatrzyło. — „

Wypadek kolejowy. Ze Lwowa telefonują nam: W piątek o godz. 1·15 w nocy wykoleiła się na zwrotnicach wjazdowych w Stryju, od strony Lwowa, maszyna wraz z wozem służbowym pociągu osobowego nr. 1229. Z podróżnych nikt nie doznał obrażeń. Personal maszynowy i służba tego pociągu zgłosili się jako chorzy. Skutkiem tego wykolejenia doznał ruch porannych pociągów osobowych w Stryju utrudnienia o tyle, że podróżni na miejscu wypadku, zatarasowanem wykolejoną maszyną, musieli się przesiadać. Przeszkodę tę już usunięto. Celem zbadania przyczyny wykolejenia, wydelegowała lwowska dyrekcya kolei państwowych komisyę do Stryja.

Odznaczenie. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał praktykującemu lekarzowi w Podgórzu, dr. Samuelowi Aronsonowi, tytuł radcy cesarskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.